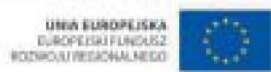


PARTNERZY  
AKCJI



PROJEKTY WSPÓLFINANSOWANE PRZEZ UNIĘ EUROPEJSKĄ ZE ŚRODKÓW EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU ROZWOJU REGIONALNEGO

PASJA

PODRÓŻ

DESIGN

SMAKI

TRENDY

# pomysł, inspiracja,

MARTYNA SZTABA

**U** rząd Dzielnicy Ochota to zapewne ostatnie miejsce w Warszawie, które kojarzy mi się z Doliną Krzemową. A jednak w ostatni wtorek stawiałam się tam na warsztatach z design thinking, metody projektowania produktów i usług rodem z Palo Alto w Kalifornii. W sali zastałam około czterdziestu osób.

Po mojej lewej ręce usiadła 25-letnia graficzka z modnego pisma o dizajnie. Po prawej - 60-letnia była nauczycielka, obecnie dietetyczka. Podobnie jak inni uczestnicy warsztatów wcześniej wypełniły formularz, do którego dotarły w internecie, musiały napisać, dlaczego design thinking przyda się im w pracy. Organizatorzy wybrali ludzi z różnych środowisk, w różnym wieku i z różnym doświadczeniem zawodowym.

Trzydziestokilkuletni chłopak rysuje na tablicy dziewięć punktów wyznaczających kwadrat. Mamy dwie minuty na to, żeby połączyć je maksymalnie czterema liniami bez odrywania ręki. Naszemu sąsiadowi się udaje, ale mówi, że znał ten przykład. Poza nim nikt nie sprostał wyzwaniu. Prowadzący pociesza, że chodziło tylko o to, żeby rozruszać mózg.

Czas na drugie zadanie. - Wstańcie z krzeseł i poszukajcie osoby, która podziela wasze zainteresowania. Uwaga: nie możecie mówić, ale możecie gestykulować i robić miny - ogłasza prowadzący. Czuję niepokój, bo nie chcę ro-

bić z siebie wariatki machającej rękami przy obcych.

## 500 „argonautów”

Na podobnych warsztatach w minionym tygodniu spotkali się mieszkańcy Białegostoku, Częstochowy, Gdańska, Krakowa, Wrocławia, w sumie 11 miast Polski.

To Design Thinking Week, pierwsze duże przedsięwzięcie stowarzyszenia Top 500 Innovators (500 Najlepszych Innowatorów). Skupia ono młodych naukowców, których polski rząd wysłał na staże na najlepszych uczelniach w USA - Berkeley i Stanford.

W czasie dziewięcioletniego zajęcia głównym zadaniem polskich doktorantów było dowiedzieć się w Ameryce, jak tamtejsi naukowcy zamieniają badania naukowe w biznes, jak rodzą się innowacje. Po powrocie do Polski mieli się podzielić doświadczeniem na swoich wydziałach, w instytutach czy w parkach technologicznych.

Od 2012 r. wyjechało już 320 „ścisłowców”, przyrodników, inżynierów, lekarzy. Do 2015 r. wyjedzie ich w sumie 500.

„Topowicze”, bo tak nazywają się w swoim gronie, są jak mityczni Argonauty wysłani po złote runo. Ci, którzy wrócili, zachwycili się metodą design thinking, o której postanowili opowiedzieć przedstawicielom różnych środowisk w całym kraju.

## Świat horyzontalny

Z Katarzyną Walczyk, szefową stowarzyszenia „topowiczów”, spotykam się w Café Iluzja w kinie Iluzjon w Warszawie. Elegancka blondynka, 33 lata, po lingwistyce stosowanej. W Krajowym Punkcie Kontaktowym Progra-



IDEO

**Elita młodej polskiej nauki przez cały ostatni tydzień tłumaczyła 1,2 tys. rodaków, jak wykorzystać w codziennym życiu i pracy popularne za oceanem myślenie projektowe**

**Na zdjęciu: pierwsza myszka Apple'a zaprojektowana przez zwolenników design thinking**

mów Badawczych UE zajmuje się współpracą polskich firm, instytucji naukowych i Komisji Europejskiej. Czas dzieli między Warszawę i Brukselę.

- Kim jest przeciętny „topowicz”? - pytam Katarzynę. Po jej minie od razu widzę, że użyłam złego przymiotnika. Przeciętny? To są najwybitniejsi ludzie w Polsce!

Katarzyna rysuje na serwetce literę „T”. - Pionowa kreska oznacza twoją wiedzę, doświadczenie. To baza, którą polscy naukowcy mają, ale która nie wystarcza, aby osiągnąć sukces. Potrzebujemy nakrycia drugą kreską - miękkich kompetencji, np. zwięzłego opowiadania, o co ci chodzi. Nikt nie ma czasu na słowotki i nowomowę, w USA prezentacje muszą być jasne i krótkie. Wyobraź sobie, że musisz przedstawić pomysł szefowi, jedziecie windą w drapaczu chmur, masz trzy minuty jego uwagi i ani sekundy więcej. To tzw. elevator pitch. W Polsce prawie nikt tak nie umie - tłumaczy.

Katarzyna jest pewna siebie, tryska entuzjazmem, mówi głośno i plastycznie, gestykuluje. Wspomina, że tuż przed odlotem do Stanów wpadła w panikę, że zabrała ze sobą tylko jeden garnitur, a miała przecież odwiedzić Cisco, Google'a, NASA i spędzić dziewięć tygodni na Uniwersytecie Stanforda. Kiedy jednak weszła do sali wykładowej, okazało się, że wszyscy byli ubrani na luzie, włącznie z profesorami. Uświadomiła sobie, że Polaków blokują konwencje zachowań, a Dolina Krzemowa to świat horyzontalny.

- Świat horyzontalny? - dopytuję.  
- Taki, w którym liczy się przede wszystkim twój pomysł, umiejętności oraz otwartość na współpracę z innymi - słyszę. Stanowisko czy miejsce w strukturze firmy nie są najważniejsze. Porażka nie oznacza katastrofy, ale jest lekcją, która ma przybliżyć nas do celu.

Mirkę Długosz łąpię w Krakowie. Ukończyła fizykę medyczną, na Akademii Górniczo-Hutniczej pracuje nad trójwymiarowym skanerem do analizy postawy człowieka - pomoże diagnozować wady postawy i planować rehabilitację.

Gdy odebrała telefon, że polski rząd wysyła ją do USA, była w pierwszym trymestrze ciąży. Zanim przyjęła propozycję, skonsultowała się z mężem. Zarzykowała.

Rafała Plewę poznaję w Warszawie. Przed wyjazdem pracował nad projektem informatycznym w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. O studiach w USA marzył od dziecka. W formularzu zgłoszeniowym do programu „Top 500 Innovators” trochę nazmyślał, że interesuje się bezzałogowymi samolotami - dronami - i w przyszłości chciałby robić różne pomiary z powietrza.

- Prawda jest taka, że wtedy wiele o dronach nie wiedziałem - przyznaje dzisiaj.

Pytani o najważniejsze doświadczenie dziewięcioletniego wyjazdu wskazują warsztaty design thinking na Uniwersytecie Stanforda.

Myślenie projektowe zbiera doświadczenia naukowców ze Stanforda w tym, jak obserwować użytkowników, by poznać ich potrzeby. Jak je analizować i kreatywnie szukać odpowiedzi na potrzeby. Jak tworzyć prototypy, które pozwolą szybko sprawdzić, czy nasze pomysły mają sens.

Tę metodę stosują czołowe firmy świata - Coca-Cola, Marriott, Procter & Gamble, Samsung, Toyota. Projektanci z Doliny Krzemowej, którzy propagują design thinking, dali światu m.in. pierwszą myszkę do komputerów Apple'a, pierwszego laptopa, chipsy Pringles i szczoteczki do zębów Oral-B.

Myślenie projektowe na Zachodzie praktykowane jest od lat 80., w Polsce

# nieprzeciętność

zaledwie raczkuje. Uczelnie takie jak Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej czy Szkoła Główna Handlowa zaczęły uczyć projektowania tą metodą dopiero w ostatnich latach.

## Wieża z makaronu

Dlaczego właśnie design thinking jest tym złotym runem, które przywieźli do Polski „argonaucci” z programu Top 500 Innovators?

Mirka z AGH zrozumiała, że porażka w badaniach czy w biznesie nie jest końcem świata, czymś rzadkim i niepożądanym, ale towarzyszem każdego innowatora. Tęgo nie uczą na polskich uczelniach.

- Ważne, żeby tworzyć wiele prototypów, szybkich i tanich. Dzięki nim możemy wykryć błędy i problemy wymagające głębszego rozpoznania na wczesnym etapie. To ograniczy koszty i pozwoli nam wypuścić na rynek lepszy produkt - opowiada Mirka.

Rafał z SGGW w czasie którychś warsztatów zobaczył, że proste zadanie z budową wieży z makaronu dzieci rozwiązywały sprawniej niż dorośli. Wieża dorosłych ciągle się waliła.

- To była tylko zabawa, ale uświadomiła mi, że dorośli zbyt często są pewni siebie i przechodzą do konstruowania wielkich projektów, zanim sprawdzą wszystkie dane, materiały, zanim wypróbują jakieś rozwiązanie na małą skalę - opowiada Rafał.

Perspektywa dzieci była inna - najpierw bawiły się każdym materiałem, potem sprawdzały, jak oddziałują na siebie różne materiały, na końcu zaczęły budować wieżę. Ich konstrukcja była mocna i niewzruszona.

Katarzyna ze stowarzyszenia „topowiczów” zapamiętała, że w pracy twórczej ważna jest nie tylko kreatywność, ale też empatia, bo zwykle, projektując nowe usługi czy urządzenia, nie poświęcamy należytej uwagi potrzebom innych ludzi.

Na warsztatach zaprojektowała pierwszy w życiu portfel: - Pracowałam w parze z kolegą informatykiem. Wymyśliłam, że jego potrzebom najlepiej odpowiada portfel elektroniczny w telefonie. On zrobił dla mnie portfel-torebkę, dwa w jednym, żebym nie musiała ciągle szukać portfela w wielkiej torbie.

Po powrocie Katarzyna zmieniła sposób pracy i przearanżowała wystrój swojego biura: poprzestawiała meble, zmieniła kolor ścian, powiesiła zdjęcia Nowego Jorku: - Chciałam, żeby osoba, która wchodzi do tego pomieszczenia, dostała pozytywny sygnał, zobaczyła, że to przestrzeń do dyskusji. Wystarczy spojrzeć na korytarz na Uniwersytecie Stanforda: szeroki, wielki, wypełniony designerskimi meblami; wszędzie siedzą ludzie, rozmawiają, uczą się, razem opracowują projekty. A na polskich uczelniach? Nie ma takich miejsc. Jeżeli chcesz się spotkać z grupą, coś omówić, wspólnie zrobić, musicie iść do kawiarni.

## Kreatywne śniadanie

Mirka zmieniła sposób prowadzenia zajęć dydaktycznych: - Prowadzę ćwiczenia ze statystyki. Kiedyś po prostu stałam przy tablicy i liczyłam. Teraz - oj, nie! Pewnego dnia studenci, wchodząc do sali, nie mogli wyjść ze zdumienia, bo zamiast rzędów ławek odkryli stoły połączone tak, że mogli pracować w kilkuosobowych grupach. Studenci sami zbierają dane, a potem na ich podstawie sami wnioskujeją; ja tylko podpowiadam, jak to zrobić. Rezultaty? Uczą się dużo szybciej.

## Design thinking krok po kroku

według d.school, czyli Instytutu Wzornictwa im. Hasso Plattnera na Uniwersytecie Stanforda w Palo Alto w USA.

### 1. Obserwuj i zrozum

zachowania i emocje, które przeżywa człowiek mierzący się z problemem, któremu chcesz zaradzić.

### 2. Zdefiniuj problem

po uważnej analizie wszystkich spostrzeżeń oraz wniosków z innych badań.

### 3. Mnóż pomysły

na produkty lub usługi, które odpowiedzą na ten problem, i to w dużej liczbie, aż wyjdiesz poza te oczywiste.

### 4. Buduj prototypy,

by nadać pomysłom namacalną formę, dzięki czemu ocenisz wykonalność swojego pomysłu i wprowadzisz ew. poprawki.

### 5. Testuj

swoje prototypy razem z przyszłymi użytkownikami tego produktu czy usługi, by ocenić przydatność pomysłu i wprowadzić ew. poprawki.

OPRAC. GP

Mirka założyła też w Krakowie grupę Creative Cracow, która przekształciła się w Fundację Laboratorium Innowacji i Kreatywności i zaczęła organizować kreatywne śniadania - spotkania naukowców, przedsiębiorców, projektantów.

Rafał nie wrócił na SGGW. Zatrudnił się w firmie badawczej Millward Brown SMG/KRC, żeby mieć z czego żyć, a pasję rozwija w start-upie MediaDrones.pl, który świadczy usługi filmowania obiektów z bezzałogowych samolotów.

- Od dziecka marzyłem o lataniu samolotami. Rodzice zawsze byli przeciwni, licencję pilota zrobiłem w tajemnicy. Teraz realizuję pasję jako pilot samolotu, jako operator drona i jako przedsiębiorca.

Cała trójka zaangażowała się też w organizację Design Thinking Week - szacują, że w minionym tygodniu ponad 1,2 tys. osób wzięło udział w ich bezpłatnych warsztatach z projektowania.

## Bramka na śmieci

Urząd Dzielnicy Ochota. Gdy prowadzący każe wstać i robić miny do sąsiadów w poszukiwaniu osoby o podobnych zainteresowaniach, zapada cisza.

Podrywa się graficzka, wstaje dietetyczka. Znikają polskie kompleksy, wyparowuje nieśmiałość.

Jakaś 25-latką pokazuje kręcenie filmów. Odgaduje, że jej zainteresowania krążą wokół kultury - znalazłam parę.

Przez następne trzy godziny staraliśmy się wymyślić, co zrobić, żeby poprawić doświadczenie udziału w koncercie rockowym. Nienawidzimy zwałów śmieci, które zostają na parkiecie, latają w powietrzu, przylepiają się do ubrań. Dyskutujemy, skąd się biorą śmieci. Szukamy rozwiązań, choćby rodem

z filmów science fiction. Zaczynamy projektować narzędzia - mamy do dyspozycji kartony, klej, drukarki, elementy zepsutych sprzętów AGD i RTV.

Obserwuję, jak cała sala robi prototypy: wykleja, łączy drukarki i stawia ścianki z kolorowego papieru.

60-letnią dietetyczkę pytam o to, czy znajdzie zastosowanie metody w swojej pracy. - Oczywiście - odpowiada - ludzie, z którymi pracuję, przychodzą do mnie ze swoimi problemami, będę potrzebowała lepiej je zdefiniować.

Szukając rozwiązania dla mojej pary, wyklejam specjalną bramkę ściągającą jak magnes z ludzi śmieci, które wcześniej przykleją się do ich kurtek, i myślę sobie, że taka będzie Polska jutra, jaką wiedzę przywiezła „argonaucci”. Chciałam powiedzieć - „topowicze”.

Na Designthinking.pl publikowane są informacje o warsztatach odbywających się w całym kraju. Niektóre z nich są bezpłatne. ●

Tajemnice design thinking zdradzają projektanci pierwszej myszki Apple'a - na [Wyborcza.pl/innowacje](http://Wyborcza.pl/innowacje) fragment książki „Sztuka innowacji”

Toma Kelleya i Jonathana Littmana

Laboratorium Innowacji to nowa akcja społeczna „Gazety Wyborczej”.



Chcemy wspomóc innowatorów w firmach, urzędach, organizacjach NGO i szkołach - pokazać ich światu, wymienić się doświadczeniami. Polscy i zagraniczni innowatorzy na naszych łamach pokażą, jak obudzić w sobie kreatywność, jak powstają lepsze produkty, usługi, także te publiczne, czy innowacje społeczne. Zapraszamy na [Wyborcza.pl/innowacje](http://Wyborcza.pl/innowacje).

Nasz e-mail: [innowacje@wyborcza.pl](mailto:innowacje@wyborcza.pl)